

Szymon Hermański  
Tomasz Wróblewski

**Piotr Śmietański (1899–1950), kat z Mokotowa**



25 maja 1948 r. o godz. 21.30 w więzieniu na Mokotowie w obecności wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej mjr. Cypryszewskiego, naczelnika Więzienia por. Mońki, lekarza por. Jezierskiego oraz duchownego, ks. kpt. Martuszewicza, został wykonany wyrok śmierci na rotmistrzu Witoldzie Pileckim. Katem okazał się dowódca plutonu egzekucyjnego st. sierż. Piotr Śmietański. Kim był człowiek, który pozbawił życia jednego z najbardziej bohaterskich i niezłomnych ludzi, jakich wydała Polska Podziemna?

Piotr Śmietański urodził się 27 czerwca 1899 r. w podwarszawskich Zawadach<sup>1</sup>. Jego ojciec, Władysław, pracował jako robotnik w Warszawie, a matka, Anna, zajmowała się domem. Rodzina składała się z czterech osób. Oprócz Piotra państwo Śmietańscy mieli syna Stanisława. Jak podał w swej ankiecie personalnej Piotr Śmietański, jego ojciec miał poglądy lewicowe i należał do PPS<sup>2</sup>. Informacja ta może w jakimś stopniu tłumaczyć późniejsze zainteresowania polityczne syna, jednak czy tak było w istocie, nie wiadomo.

---

<sup>1</sup> W ankiecie specjalnej pisanej w 1946 r. Śmietański podał, że urodził się w Warszawie przy ul. Książęcej 2. Wieś Zawady wymienia jednak w swej pierwszej ankiecie ze stycznia 1945 r. (AIPN, 0864/215, Teczka osobowa Piotra Śmietańskiego, k. 2, 8).

<sup>2</sup> *Ibidem*, k. 2, 6.

Z powodu wybuchu I wojny światowej Śmietiański zmuszony był przerwać naukę – kończąc edukację na czterech klasach („oddziałach”) szkoły powszechnej – i pomagał rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa domowego. W 1917 r., po osiągnięciu pełnoletności, został powołany do wojska, brak jednak w dokumentach informacji, w armii którego państwa zaborczego służył. Można przyjąć, że jako mieszkaniec okolic Warszawy został zmobilizowany przez Niemców i zapewne tym należy tłumaczyć nader skromny opis epizodu frontowego, jaki zawarł w swej ankiecie. Po II wojnie światowej, kiedy Śmietiański pisał swój życiorys, jakikolwiek kontakt z armią niemiecką nie był przecież powodem do dumy. Z dystansem opisywał też służbę w armii polskiej w latach 1918–1923 (zakończył ją w stopniu szeregowca). Wiadomo jedynie, że brał udział w wojnie z Rosją Radziecką<sup>3</sup>. Wydaje się, że Śmietiański nie wyróżniał się niczym szczególnym spośród setek tysięcy rezerwistów, bowiem jego *dossier* nie zawiera jakichkolwiek informacji o nagrodach i karach z okresu służby wojskowej. Śmietiański bardzo pobieżnie opisał okres 1917–1923, co może sugerować, że nie widział w tym czasie ważnych – z późniejszej perspektywy – wydarzeń, do których warto by po latach wracać. Niewykluczone jednak, że późniejszy „kat z Mokotowa” chciał ukryć niewygodne dla siebie fakty, które mogłyby zakłócić pomyślnie rozwijającą się karierę w komunistycznym Urzędzie Bezpieczeństwa. I chyba ta druga hipoteza jest bardziej prawdopodobna, bo wydaje się, że gdyby w czasie służby wojskowej miał się czym „pochwalić” swoim komunistycznym przełożonym, zrobiłby to.

Po demobilizacji Śmietiański powrócił do Warszawy z zamiarem podjęcia pracy. Jako osoba bez wykształcenia i konkretnego zawodu miał niewielkie pole manewru, jednak udało mu się zatrudnić na budowie. W 1923 r. zaraz po podjęciu pracy przystąpił do zawiązującego się wówczas Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Budowlanego, pozostającego pod wpływami Komunistycznej Partii Robotniczej Polski<sup>4</sup>. Początek lat dwudziestych charakteryzował się trudnościami gospodarczymi (m.in. wojna celna z Niemcami) i szalejącą inflacją, co uderzało w pierwszej kolejności w robotników<sup>5</sup>. Skutkowało to wzrostem niezadowolenia społecznego, aktywności klasy robotniczej i rozrostem organizacji zawodowych<sup>6</sup>, dlatego wstąpienie rozczarowanego robotnika, który podjął wówczas pierwszą pracę zarobkową, do związku zawodowego nie powinno dziwić. Działając w związku Śmietiański zetknął się z aktywistami KPRP, którzy pełnili „nadzór” nad działalnością związkową po „linii partyjnej”. Pod ich wpływem wstąpił w 1923 r. do KPRP, gdzie przyjął pseudonim „Mojżesz”. „Mojżeszem” pozostał do rozwiązania warszawskich struktur partii, tj. do końca 1937 r.<sup>7</sup>

<sup>3</sup> *Ibidem*, k. 8.

<sup>4</sup> L. Hass, *Organizacje zawodowe w Polsce (1918–1939)*. Informator, Warszawa 1963, s. 322.

<sup>5</sup> L. Kieszczyński, *Kronika ruchu zawodowego w Polsce 1868–1939*, Warszawa 1972, s. 41–42.

<sup>6</sup> L. Kieszczyński, M. Korniluk, *Ruch zawodowy w Polsce. Zarys dziejów (1918–1944)*, t. 2, Warszawa 1980, s. 90–91.

<sup>7</sup> AIPN, 0864/215, Teczka osobowa Piotra Śmietiańskiego, k. 8.

Śmietański w zyciorysie spisanym w styczniu 1945 r. podał, że komórka, w której działał, „obsługiwana była przez tow. Dąbala, Łańcuckiego i Królikowskiego [...]”. Tow. z naszego związku zostali kandydatami do Sejmu w 1924 roku<sup>8</sup>. Wydaje się, że nic z tej informacji nie jest prawdą. Wybory do Sejmu odbyły się w 1922 r., ponadto wymienieni przez Śmietańskiego działacze nie mieli ze związkiem zawodowym budowlanców wiele wspólnego. Łańcucki i Dąbał zostali posłami już w 1919 r. (Łańcucki z ramienia PPS, Dąbał z listy PSL-Lewicy)<sup>9</sup>, Królikowski natomiast znalazł się co prawda w Sejmie roku 1922 z listy warszawskiej Związek Proletariatu Miast i Wsi, lecz w jego zyciorysie próżno szukać powiązań ze związkiem zawodowym, w którym działał Śmietański<sup>10</sup>. Jedynym łącznikiem między wymienionymi przez Śmietańskiego aktywistami KPRP a „budowlancami” może być osoba Szczepana Rybackiego, przewodniczącego Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Budowlanego, który był jednocześnie członkiem KC KPRP i kierownikiem Centralnego Wydziału Zawodowego KC KPRP<sup>11</sup>. Przed wyborami do Sejmu komuniści powołali półlegalną organizację pod wspomnianą nazwą Związek Proletariatu Miast i Wsi, która wyłoniła Centralny Komitet Wyborczy ze Stanisławem Łańcuckim na czele, natomiast Rybacki został wiceprzewodniczącym komitetu oraz jego skarbnikiem<sup>12</sup>. Najprawdopodobniej Śmietański jako członek organizacji bywał na spotkaniach związkowych, w których brał udział przewodniczący. Niewykluczone, że przed wyborami zjawiał się tam także blisko współpracujący z Rybackim Łańcucki i tym zapewne należy tłumaczyć fakt wymienienia tego znanego aktywisty KPRP w zyciorysie Śmietańskiego. Nieprawdopodobna wydaje się jakakolwiek współpraca czy nawet kontakt „po linii partyjnej” Śmietańskiego z wymienionymi: Śmietański dopiero rozpoczął działalność, był młodym człowiekiem niewyróżniającym się spośród tłumu robotników, przez co dystans dzielący go np. od Łańcuckiego był ogromny. Wspomnienie znanych działaczy KPRP miało najprawdopodobniej na celu dowartościowanie swojej działalności, a niewykluczone, iż Śmietański po prostu nie pamiętał innych, mniej znaczących postaci z tego okresu.

Związek prowadził dość intensywną działalność polityczną, jednak po kolejnym strajku w 1923 r. został rozwiązany na skutek działalności władz państwowych<sup>13</sup>. Śmietański, zwolniony z pracy, wkrótce znalazł zatrudnienie w firmie Grotberga na Solcu. Jednak i tutaj nie dane mu było zagrzeć miejsca, bo już po roku ponownie został „zredukowany za przeprowadzanie strajków”<sup>14</sup>.

<sup>8</sup> *Ibidem*, k. 11.

<sup>9</sup> Zob. *Posłowie rewolucyjni w Sejmie. Lata 1920–1935. Wybór przemówień, interpelacji i wniosków*, red. T. Daniszewski, Warszawa 1961.

<sup>10</sup> AAN, KPP, 3189, Teczka osobowa Stefana Królikowskiego, k. 4.

<sup>11</sup> L. Kieszczyński, *Kronika ruchu zawodowego...*, s. 145.

<sup>12</sup> AAN, KPP, 3632, Teczka osobowa Stanisława Łańcuckiego, k. 19.

<sup>13</sup> L. Hass, *Organizacje zawodowe...*, s. 322; AIPN, 0864/215, Teczka osobowa Piotra Śmietańskiego, k. 11.

<sup>14</sup> AIPN, 0864/215, Teczka osobowa Piotra Śmietańskiego, k. 11.

Dwukrotne zwolnienie z pracy spowodowało „uspokojenie” polityczne Śmietiańskiego oraz zrodziło zapewne frustrację i szczerą nienawiść do nieprzyjaznego dla takich jak on układu społeczno-politycznego i stosunków gospodarczych. Nie zrezygnował co prawda z działalności na rzecz KPRP, jednak nie angażował się już w organizowanie kolejnych strajków i demonstracji. Na taki stan rzeczy wpływ miało chyba też małżeństwo z Eufemią Chmielewską, robotnicą z Kielczowa, od kilku lat mieszkającą w Warszawie, i narodziny (26 lipca 1924 r.) pierwszego dziecka, któremu rodzice nadali imię Irena<sup>15</sup>. Dwa lata później (28 października 1926 r.) przyszła na świat kolejna córka – Zofia. Z tego okresu pochodzą pierwsze informacje o miejscu zamieszkania rodziny Śmietiańskich. Młode małżeństwo mieszkało wówczas na Zaciszu przy ul. Żwirki i Wigury 3 m. 3<sup>16</sup>.

Założenie rodziny zmusiło Śmietiańskiego do nabycia konkretnego fachu. Nie wiadomo, czy zdobycie zawodu poprzedzone było ukończeniem odpowiedniego kursu, czy też Śmietiański uczył się roboty „na gorąco”, jednak faktem jest, iż „Mojżesz” podjął pracę w Magistracie m. Warszawy jako hydraulik („chydraulik” – taki zawód podał w ankiecie personalnej złożonej w UB): najpierw na Stacji Pomp „Osadnik” przy ul. Czerniakowskiej, a od 1928 r. w Wodociągach i Kanalizacji, gdzie pracował aż do 1940 r.

Lata trzydzieste upływały spokojnie. Stabilizacja zaowocowała narodzinami trzeciego dziecka (4 maja 1933 r. rodzina Śmietiańskich powiększyła się o kolejną dziewczynkę, której rodzice nadali imię Zdzisława). Śmietiański, mając na utrzymaniu troje małych dzieci i niepracującą żonę, raczej nie poświęcał sprawom partyjnym wiele uwagi. Na taki stan rzeczy, oprócz warunków rodzinnych, wpływ miał zapewne też upadek struktur komunistycznych i atrofia działalności warszawskiej Komunistycznej Partii Polski<sup>17</sup>, która targana była intensywnymi – nawet jak na warunki komunistyczne – wewnętrznymi sporami i walkami frakcyjnymi<sup>18</sup>. Co ciekawe, w tym właśnie okresie – jak można wywnioskować z ankiety personalnej – Śmietiański przestał utrzymywać kontakty z bratem Stanisławem, jednak nieznane są motywy ich dystansu<sup>19</sup>.

Opisując swoją działalność komunistyczną w latach trzydziestych, Śmietiański twierdził, że pracował „z tow. Ignasiakówną, Chęciniakiem, Kielczewskim, Korzechowskim i Dobrzyńskim”<sup>20</sup>. Także i ta informacja wydaje się mocno przejawiskawio-

---

<sup>15</sup> Irena Śmietiańska, ur. 26 VII 1924 r. w Warszawie (AIPN, 0864/ 216, Teczka osobowa Ireny Śmietiańskiej, k. 17).

<sup>16</sup> *Ibidem*, k. 18. Zdzisława Szablewska twierdziła, że przed wojną Śmietiańscy mieszkali przy ul. Żwirki i Wigury 1 m. 6, a lokal przy Żwirki i Wigury 3 m. 3 zasiedlili dopiero w 1945 r. (AIPN, 0854/466, Teczka osobowa Zdzisławy Szablewskiej-Śmietiańskiej).

<sup>17</sup> W 1925 r. Komunistyczna Partia Robotnicza Polski zmieniła nazwę na Komunistyczną Partię Polski.

<sup>18</sup> J.A. Reguła, *Historia Komunistycznej Partii Polski w świetle faktów i dokumentów*, wyd. 3, Toruń 1994, s. 220.

<sup>19</sup> AIPN, 0864/215, Teczka osobowa Piotra Śmietiańskiego, k. 6.

<sup>20</sup> *Ibidem*, k. 11.

na, bo – podobnie jak w przypadku Łańcuckiego czy Dąbala – wymienieni działacze (Ignasiakówna, Chęciński) byli – z racji pełnienia funkcji poselskich – powszechnie znani. Działalność Janiny Ignasiak związana była głównie z Łodzią, lecz na początku lat trzydziestych „prowadziła robotę partyjną na terenie Warszawy Podmiejskiej”<sup>21</sup>. Sądzić należy, że właśnie wówczas Śmietański mógł zetknąć się z łódzką działaczką, jednak wydaje się to mało prawdopodobne. Ignasiakówna w połowie lat trzydziestych aktywnie występowała na masówkach w warszawskich fabrykach na Woli, Pradze czy Ochocie, przez co znana była w „środowisku” i pewnie dlatego Śmietański o niej wspominał. Podobnie było w przypadku Mariana Chęcińskiego, znanego działacza warszawskiej KPP, posła na Sejm od 1934 r.<sup>22</sup> A zatem po raz kolejny wspominając swoich rzekomych współtowarzyszy, nie uznał za stosowne szerzej przedstawić „zwykłych” członków KPP, z którymi pracował. Trudno powiedzieć, nie znając bliższych danych, którego warszawskiego działacza o nazwisku Dobrzyński „Mojżesz” miał na myśli. Bardziej znany, Stanisław, oskarżony m.in. o zabójstwo „prowokatora” na Powiślu, był intensywnie poszukiwany przez policję<sup>23</sup>, natomiast Edmund to lokalny działacz, szewc z Targówka, i być może Śmietański właśnie jego wspominał<sup>24</sup>. Oznacza to, że albo nie uważał za stosowne wymienić mało znaczących postaci, albo ich nie znał w związku ze swoją nikłą działalnością polityczną. Potwierdzeniem drugiej hipotezy może być przekręcenie nazwiska Mariana Chęcińskiego (w ankiecie napisał „Chęciniak”), co pokazuje stopień „współpracy” Śmietańskiego z Chęcińskim i równie wysoko postawionymi w strukturach partyjnych komunistami.

Poprzednie hipotezy potwierdza brak informacji o prześladowaniu Śmietańskiego przez organa wymiaru sprawiedliwości II RP w związku z jego polityczną aktywnością. W zyciorysie „Mojżesz” nie wspominał o jakichkolwiek sankcjach w stosunku do swojej osoby. Jest to dość znamienne, bowiem przedwojenny kodeks karny przewidywał surowe kary za działalność komunistyczną, która traktowana była na równi ze szpiegostwem i zdradą interesów II RP<sup>25</sup>. Tymczasem Śmietańskiego nie spotkały żadne represje, mało tego – pracował na państwowej posiadzie w magistracie. Wszystko to pokazuje, jak niewielką rolę pełnił w KPP. Nie można jednak wykluczyć hipotezy o dwuznacznym charakterze jego działalności. Być może Śmietański celowo przemilczał nazwiska ludzi związanych z KPP, którzy mogliby przedstawić jego aktywność w innym świetle. Wspominał członków dawno nieżyjących lub takich, którzy stykali się z tak ogromną liczbą osób, że nie mieli prawa go pamiętać (np. Ignasiakówna).

<sup>21</sup> AAN, KPP, 2318, Teczka osobowa Janiny Ignasiakowej, t. 2, k. 8

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> AAN, KPP, 6902, Teczka osobowa Stanisława Dobrzyńskiego, k. 22.

<sup>24</sup> *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 1, red. naczelny F. Tych, Warszawa 1978, s. 600.

<sup>25</sup> AAN, 1508, Akta więzienne osób skazanych z działalność komunistyczną; A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Światły*, Warszawa 2008, s. 29.

Po likwidacji KPP Śmiateński – zgodnie z dyspozycjami Kominternu o wstępowaniu komunistów do legalnie działających organizacji i stowarzyszeń<sup>26</sup> – wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej. Interesujące, że niedługo po wstąpieniu do nowej organizacji dostał „polecenie stworzenia dzielnicy [PPS] na Zaciszu, która była wkrótce rozwiązana przez policję”<sup>27</sup>. Jak widać, Śmiateński mimo krótkiego stażu cieszył się zaufaniem władz partyjnych. Znajduje to potwierdzenie także w kolejnym zadaniu, jakie otrzymał do realizacji. Jaj twierdził, w 1938 r. „wspólnie z tow. Bratkiem otrzymaliśmy instrukcje likwidowania łamistrajków szoferów ze związku zawodowego”<sup>28</sup>. Trudno jednoznacznie stwierdzić, co Śmiateński miał na myśli, mówiąc o likwidacji. Możemy jedynie przypuszczać, że otrzymał zadanie utrzymania strajku w związku zawodowym szoferów.

Po wybuchu wojny Śmiateński wystąpił z PPS, by pod koniec 1939 r. trafić pod skrzydła Stowarzyszenia Przyjaciół ZSRR. Była to grupa skupiająca byłych członków kompartii oraz sympatyków przemian społecznych sygnowanych przez ZSRR<sup>29</sup>, co stanowiło naturalne przedłużenie jego przedwojennej działalności politycznej.

W 1940 r. Śmiateński stracił pracę w wodociągach. Trudno stwierdzić, co zadecydowało o jego zwolnieniu, gdyż w życiorysie pominął ten szczegół. Niewykluczone, że został uznany przez władze okupacyjne za osobę podejrzaną, która nie powinna pracować w tak ważnym miejscu jak miejskie wodociągi<sup>30</sup>. Warunki bytowe zmusiły Śmiateńskich do wyjazdu na wieś (do Kiełczewa, gm. Prostyń) do rodziny jego żony Eufemii, która w tym czasie ciężko zachorowała<sup>31</sup>. Na prowincji Śmiateński „pracował na moście przy filarach”<sup>32</sup>, jednak pod koniec maja lub w pierwszych dniach czerwca 1940 r. rodzina powróciła do Warszawy.

Śmiateński bardzo pobieżnie opisał okres wojny. Wspominał o aresztowaniu i osadzeniu na Pawiaku za ogólnikowo wzmiankowany „sabotaż kolejowy”, nie podając, kiedy i na jak długo trafił do aresztu. Podał, że w okresie 1940–1944 zajmował się handlem. Poinformował o wywiezieniu go na 6 tygodni do Niemiec (do Frankfurtu) na roboty przymusowe, a także – chyba nieskromnie – zaznaczył, że „organizował AL” na Targówku<sup>33</sup>. Nadmienił, że w 1943 r. wstąpił do PPR, w której „pracował do wejścia Armii Sowieckiej i Polskiej”, po wkroczeniu których „brał czynny udział w rozlepianiu plakatów, agitowaniu ludzi, sztandarowaniu w potrzebnych razach”<sup>34</sup>.

Bardziej wylewne w opisach okresu okupacji były córki Śmiateńskiego, które także pracowały w resorcie bezpieczeństwa, jednak ich relacje są mało precyzyjne.

<sup>26</sup> *Tragedia Komunistycznej Partii Polski*, red. J. Maciszewski, Warszawa 1989, s. 221.

<sup>27</sup> AIPN, 0864/215, Teczka osobowa Piotra Śmiateńskiego, k. 10.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> M. Malinowski, *Geneza PPR*, Warszawa 1972, s. 92–95.

<sup>30</sup> *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*, t. 1, red. C. Madajczyk, Warszawa 1974, s. 150–158.

<sup>31</sup> AIPN, 0864/216, Teczka osobowa Ireny Śmiateńskiej, k. 16.

<sup>32</sup> AIPN, 0854/466, Teczka osobowa Zdzisławy Szablewskiej-Śmiateńskiej, k. 5.

<sup>33</sup> AIPN, 0864/215, Teczka osobowa Piotra Śmiateńskiego, k. 3–4.

<sup>34</sup> *Ibidem*, k. 12.

Starsza córka Irena twierdziła, że „tatusz był prześladowany przez kolegów swych, którzy byli wrogiem dla starego partyjniaka”. Formą szykan były częste rewizje, przez co „ojciec nie mógł się utrzymać w domu [i] zawsze był ukrywany u ludzi innych”. Owi niezidentyfikowani koledzy „oddawali ojca zawsze pod nadzór innych bandytów, którzy robili czarną listę, np. w 1941 r. był [to] ob. Bocheński, [który] zajmował [...] kierownictwo w obozie pracy w Zaciszu” (Irena twierdziła też, iż ów Bocheński doprowadził do wywiezienia jej na roboty przymusowe do Niemiec). Oprócz kolegów ojca dręczyli Niemcy, którzy szykanowali go „jako starego KPP-owca”<sup>35</sup>, co wydaje się mało prawdopodobne, bowiem Niemcy zapewne zlikwidowałiby go, gdyby Śmietański rzeczywiście miał bogatą komunistyczną przeszłość. Najmłodsza córka, Zdzisława, twierdziła, że Śmietański „był prześladowany przez policję granatową za przetrzymywanie towarzyszy, którzy razem pracowali i należeli do jednej i tej samej partii”<sup>36</sup>. Zdzisława zdradziła również więcej szczegółów o aresztowaniu ojca. Jak informowała, Śmietański 5 czerwca 1940 r. trafił na Pawiak oskarżony o kradzież<sup>37</sup>. Po aresztowaniu ojca rodzina znalazła się w krytycznym położeniu materialnym. Eufemia pozostawiała dzieci bez opieki, by „utrzymać nas i ojca”. Parała się wówczas handlem<sup>38</sup>. Po wyjściu z więzienia ojciec powrócił do domu „bardzo ciężko chory i nadal nie było żadnej pomocy”. Oznaczało to zapewne, że Śmietański po zwolnieniu z więzienia nie podjął pracy zarobkowej. Zdzisława twierdziła, że wywózka do Niemiec, o której wspominał Śmietański, nastąpiła w 1944 r. Z wywózki tej, zdaniem najmłodszej córki, Śmietański powrócił pieszko, a niedługo po powrocie „ojciec zaczął pracować w WUBP”<sup>39</sup>.

Niejasność powyższego przekazu sprawia problemy interpretacyjne. Prawdopodobna wydaje się aktywność polityczna Śmietańskiego w czasie wojny, jego działalność w PPR i AL<sup>40</sup>, jak również szykany, na jakie z tego powodu był narażony. Rodzi się jednak kilka pytań, na które trudno odpowiedzieć, posiłkując się chaotycznymi relacjami córek, gdyż sam Śmietański – tradycyjnie – okazał się oszczędny w słowach. Kim byli owi „koledzy”, którzy szykanowali Śmietańskiego i dokonywali rewizji w mieszkaniu? Dlaczego Śmietański nie wspominał o tym? Kim był Bocheński, który dręczył rodzinę „starego partyjniaka” i czy szykanował go w związku z jego zaangażowaniem politycznym (za działalność przedwojenną czy wojenną?), czy może w grę wchodziły raczej kwestie osobiste? I czy rzeczywiście z jego powodu dotknęły Śmietańskich nieprzyjemności? Jak to możliwe, że Śmietański, sam – zdaniem Ireny

<sup>35</sup> AIPN, 0864/ 216, Teczka osobowa Ireny Śmietańskiej, k. 18.

<sup>36</sup> AIPN, 0854/466, Teczka osobowa Zdzisławy Szablewskiej-Śmietańskiej, k. 5.

<sup>37</sup> *Ibidem*, k. 7. Przypomnijmy, że Śmietański twierdził, iż został aresztowany za sabotaż na kolei. Najprawdopodobniej jednak po prostu dokonał kradzieży.

<sup>38</sup> AIPN, 0864/215, Teczka osobowa Piotra Śmietańskiego, k. 6.

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> Poręczenia potwierdzające działalność polityczną Śmietańskiego w okresie okupacji niemieckiej napisane przez członków PPR i AL z tego okresu (*ibidem*, k. 15, 18).

– „ukrywany u ludzi innych”, był „prześladowany przez policję granatową za przetrzymywanie [ukrywanie?] towarzyszy” – jak twierdziła Zdzisława? I czy relacje córek są prawdziwe? Zdzisława pisała swój życiorys tuż po śmierci ojca, starając się o pracę w warszawskim WUBP. Prawdopodobnie więc, że nieco przejęskrawiała wydarzenia, choćby z tego powodu, że w czasie działań wojennych miała 7–12 lat. Irena natomiast pierwsze lata okupacji opisała pobieżnie, a że od czerwca 1942 r. do końca wojny przebywała na robotach przymusowych w Berlinie, nie mogła scharakteryzować choćby pokrótce późniejszego okresu. Śmietański stwierdzał, że tuż po wyzwoleniu Targówka przez wojska radzieckie i polskie (wrzesień 1944) przystąpił aktywnie do pracy w PPR. Zdzisława uważała zaś, że w tym czasie ojca wywieziono do Niemiec, skąd wrócił po dwóch miesiącach i niemal natychmiast podjął pracę w resorcie. Bez względu na to, jak wyglądała prawda o czasach okupacji, jeden fakt nie podlega dyskusji: Śmietański 17 stycznia 1945 r. przystąpił do pracy w Warszawskim Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego.

Jako były członek KPP, a także osoba mogąca poszczycić się członkostwem w PPR w okresie okupacji, Śmietański został przez Wydział Personalny warszawskiej bezpieki uznany za element „politycznie rozwinięty niezłe”, co w owym czasie uchodziło niemal za pochwałę. Określono go jako „dobrego demokratę, na co ma poręczenia przez członków PPR”<sup>41</sup> (co stanowić może potwierdzenie jego działalności politycznej w okresie okupacji), dlatego od pierwszej chwili skierowano go na „gorący” odcinek pracy resortu. Jako wywiadowca Sekcji 7 Wydziału I WUBP podjął pracę w kontrwywiadzie warszawskiego WUBP (Wydział I), w sekcji, która przeprowadzała dla „wszystkich operacyjnych sekcji i wydziałów [...] wywiad lub zewnętrzną obserwację obiektów”<sup>42</sup>. Niedługo później, 21 lipca 1945 r., został przeniesiony na stanowisko referenta Sekcji Specjalnej warszawskiego WUBP. W związku z tym, że „kwalifikacjami nie odpowiadał” zajmowanemu stanowisku, z dniem 1 stycznia 1946 r. objął etat oddziałowego w areszcie warszawskiego WUBP. Wydaje się, że właśnie od tego dnia należy datować początek jego „kariery” jako kata więzienia mokotowskiego, czego potwierdzeniem może być prośba o przeniesienie Śmietańskiego (od 1 lutego 1946) na stanowisko wywiadowcy Sekcji 1 Wydziału IV A (śledczego) warszawskiego WUBP, jaką wystosował kierownik Wydziału Śledczego WUBP por. Jerzy Łobanowski do kierownika Wydziału Personalnego z adnotacją, „że faktycznie on będzie w naszym areszcie pracował”<sup>43</sup>. Takie stanowisko wynikało z tego, iż struktura warszawskiej bezpieki nie przewidywała etatu kata, dlatego funkcjonariusze pełniący ten „zaszczytny” obowiązek zaszeregowani byli tam, gdzie pozwalał na to wolny etat. Z tego powodu 3 sierpnia 1946 r. Piotr Śmietański został przeniesiony na stanowisko agenta zaopatrzenia w Wydziale Gospodarczym warszawskiego WUBP.

<sup>41</sup> *Ibidem*, k. 22.

<sup>42</sup> *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza 1944–56*, Warszawa 2005, s. 27.

<sup>43</sup> AIPN, 0864/215, Teczka osobowa Piotra Śmietańskiego, k. 25.



W okresie, gdy formalnie znajdował się na etacie wywiadowcy Wydziału IV A, a faktycznie pełnił funkcję zastępcy naczelnika aresztu WUBP, Śmietański dopuścił się pierwszego poważnego wykroczenia, na które zwróciło uwagę kierownictwo warszawskiej bezpieki. Jak informował kierownik Sekcji ds. Funkcjonariuszy WUBP por. Kuźma Romaniuk w piśmie z 22 lutego 1946 r., Śmietański „w końcu miesiąca stycznia [1946] w godzinach późnych w nocy wszedł do celi aresztowanych funkcjonariuszy UBP, będąc w stanie nietrzeźwym, dopoczął na nich krzyczeć, przyczem uderzył Parola Jana i Kłębowskiego Piotra. Następnie zmusił ich do ustawienia się w szeregu pod ścianą celi, a sam wyjął pistolet, wprowadził kulę do lufy i zataczając się, krzyczał: »Ja was wszystkich wystrzelam pi...bezpieczurki«. Według zeznań przesłuchanych i skonfrontowanych ze Śmietańskim sześciu aresztowanych wszyscy potwierdzili, że podobne awantury kilka razy powtarzały się. Skonfrontowany i przesłuchany Śmietański do zarzutów nie przyznaje się”. Wezwany do zastępcy kierownika urzędu, mjr. Józefa Krakowskiego, Śmietański „po częściowej samokrytyce” został 2 kwietnia 1946 r. ukarany naganą<sup>44</sup>.

W opisaney w raporcie sytuacji można dostrzec wyraźne podobieństwo do specyfiki jego „obowiązków służbowych”. Należy zwrócić uwagę na fakt, iż po niespełna miesiącu pracy w areszcie Śmietański, dotychczas raczej nieprzejawiający skłonności do awanturnictwa czy alkoholu, nadużył władzy i niemal zainscenizował rozstrzelanie aresztowanych za drobne wykroczenia pracowników resortu. Wydaje się, że decydującym czynnikiem takiego zachowania był stres związany z funkcją, jaką od niedawna pełnił. Niewykluczone, że – zwłaszcza w początkach swej „pracy” – psychika Śmietańskiego nie była przygotowana na wyzwania płynące z pełnienia funkcji kata w więzieniu na Mokotowie. Komunistyczna świadomość okazała się być może za słabym „zagłuszaczem” sumienia, a może Śmietański uważał, że nie tylko „bandytów z lasu”, ale i niektórych jego kolegów z resortu należałoby postawić „pod ścianą”? („ja was wszystkich wystrzelam pi...bezpieczurki”). Możliwe jednak, że incydent ten został wywołany za sprawą wrodzonych cech charakteru i mentalności Śmietańskiego, które ujawniły się dopiero w momencie objęcia funkcji kata, zwłaszcza że stanowisko to dało mu poczucie bezkarności.

W związku z koniecznością zwolnienia etatu w Wydziale Gospodarczym i jednoczesnym brakiem wolnego etatu, który mógłby zostać fikcyjnie obsadzony przez Śmietańskiego, kat z Mokotowa 1 lutego 1947 r. został przekazany do dyspozycji szefa warszawskiego WUBP, pozostając bez służbowego przyporządkowania do 1 września 1948 r. Tak długi okres pozostawania w dyspozycji szefa urzędu był z formalnego punktu widzenia całkowicie bezprawny, gdyż taki stan nie mógł przekraczać miesiąca<sup>45</sup>, jednak kaci z mokotowskiego więzienia cieszyli się w resorcie specjalnymi

<sup>44</sup> *Ibidem*, k. 30–31.

<sup>45</sup> *Ibidem*, k. 36.

względnymi<sup>46</sup>. Ponieważ w sierpniu 1948 r. pojawiła się możliwość zatrudnienia w Wydziale Ogólnym WUBP, Śmiateński 1 września 1948 r. został przeniesiony na stanowisko oficera do zleceń w tym wydziale<sup>47</sup>, gdzie pozostał do końca życia.

Nagana z kwietnia 1946 r. nie była jedyną karą dyscyplinarną, jaką ukarano kata z Mokotowa. 22 stycznia 1948 r. Śmiateński, wracając do domu, spotkał na ulicy swoją – wówczas piętnastoletnią – córkę Zdzisławę. Zdenerwowany (córka miała jego zdaniem przebywać w tym czasie w szkole), podniósł leżący nieopodal na ziemi kawałek gumy i zaczął nim bić latorośl. Widząc to, przechodząca kobieta zwróciła Śmiateńskiemu uwagę, na co ten, „obróciwszy się, uderzył [ją] trzymaną w rękę gumą przez głowę”, powodując „tłuczoną ranę, na skutek czego ta upadła na ziemię”. Pierwszej pomocy udzieliła kobiecie przypadkowa osoba. Takie zachowanie spowodowało wszczęcie dochodzenia przez Wojskową Prokuraturę Rejonową w Warszawie. Ponieważ poszkodowana „prosi o niekierowanie sprawy przeciwko Śmiateńskiemu na drogę sądową”, jak również wobec tego, iż Śmiateński „działał pod wpływem silnego zdenerwowania, zaś skutki popełnionego czynu są mało ważne i ściganie przestępstwa w drodze postępowania sądowego jest niecelowe”<sup>48</sup> – dochodzenie zostało umorzone. Skutkiem awantury była kolejna nagana dla Śmiateńskiego z 27 lutego 1948 r.

Niedługo później wyszło na jaw kolejne nadużycie, którego Śmiateński dopuścił się w styczniu 1947 r. w Grójcu, gdzie przebywał służbowo w związku z wyborami do Sejmu Ustawodawczego. Będąc w stanie nietrzeźwym, dowiedział się, że strażnik tamtejszego więzienia trudnił się spekulacją bimbrem. W związku z tym postanowił udać się – w towarzystwie miejscowych ORMÓ-wców, z którymi pił alkohol w grójeckiej restauracji – do jego mieszkania i przeprowadzić rewizję, nie bacząc na to, że dochodziła północ. Ponieważ lokator nie odpowiadał, Śmiateński usiłował siekierą – pożyczoną od sąsiada – wyważyć drzwi. Widząc takie zachowanie, podejrzany otworzył w końcu „gościom”, a że odważył się nazwać Śmiateńskiego „bandytą”, został przezeń uderzony w twarz. Po opuszczeniu mieszkania strażnika „orszak” udał się do innego mieszkańca Grójca, u którego jeden z towarzyszących Śmiateńskiemu ORMÓ-wców wystrzelił dwukrotnie z pistoletu w sufit. Odyseja Śmiateńskiego i jego kompanów zakończyła się w PUBP w Grójcu, dokąd zabrał ich zawiadomiony przez mieszkańców patrol. Niejako „przy okazji” wyszło na jaw, że Śmiateński pod koniec stycznia 1948 r. zgubił swój służbowy pistolet i usiłował zataić ten fakt. W toku dalszego dochodzenia okazało się też, że Śmiateński 29 marca 1948 r., będąc na weselu u znajomych (także pracujących w resorcie), w stanie nietrzeźwym „ubliżał gościom

<sup>46</sup> Tak samo potraktowany został inny mokotowski kat – Aleksander Drej, który pozostawał w dyspozycji szefa UBP w tym okresie co Piotr Śmiateński, tj. od 1 II 1947 do 1 IX 1948 r. (AIPN, 01581/7, Teczka osobowa Aleksandra Dreja, k. 9).

<sup>47</sup> AIPN, 0864/215, Teczka osobowa Piotra Śmiateńskiego, k. 35.

<sup>48</sup> *Ibidem*, k. 37.

słowa niecenzuralnymi”<sup>49</sup>. Za wszystkie wykroczenia 15 lipca 1948 r. ukarany został czternastodniowym aresztem domowym i potrąceniem z poborów miesięcznych równowartości utraconego pistoletu według cennika MBP<sup>50</sup>.

Powyższe wypadki obrazują stan psychiczny Śmietańskiego, jak również jego pozycję zawodową w resorcie bezpieczeństwa. Objawy zszargania nerwów i niemożność opanowania się, czego przejawem było zachowanie wobec córki, mieszały się u niego z poczuciem bezkarności. Widać to zwłaszcza w sytuacji pobicia przypadkowej kobiety, która odstąpiła od podania go do sądu, co zapewne wynikało ze strachu przed pracownikiem „organów”. Epizod weselny, mimo że błahy, świadczyć może o tym, że nawet koledzy z innych pionów bezpieki nie cieszyli się u Śmietańskiego wystarczającym autorytetem, by umiał powstrzymać się od knajackiego zachowania. Także grójcecki incydent wskazuje, że Śmietański nie miał zahamowań w gwałceniu praworządności, ponieważ w takich kategoriach należy rozpatrywać przeprowadzenie bezprawnej rewizji o północy w lokalu niewinnej osoby. Osobnego potraktowania wymaga sprawa zagubienia czy dopuszczenia do kradzieży służbowego pistoletu, a przede wszystkim próba zatajenia tego faktu. Represją za zgubienie broni było zwykle zwolnienie z pracy, natomiast próba oszukania przełożonych kończyła się automatycznym zwolnieniem dyscyplinarnym, gdyż traktowana była jako próba celowego wprowadzenia w błąd resortu, wynikająca – według przyjętych standardów – z niepewności politycznej danej osoby. Tymczasem Śmietański nie tylko nie utracił pracy, ale został mu wydany nowy pistolet<sup>51</sup>. Próbę zatajenia utraty pistoletu pominięto milczeniem, co najlepiej świadczy o stosunku przełożonych tak do pełnionej przezeń funkcji, jak i do niego samego.

Warto nadmienić, że Piotr Śmietański nie tylko był karany (jak widzieliśmy – po-błażliwie), lecz też sownie nagradzany przez swoich przełożonych. Jak na swój stopień wojskowy (st. sierżant) i oficjalne stanowisko zaszczergowany był w wysokiej VIII grupie uposażenia. Był także dwukrotnie nagradzany specjalną premią pieniężną i pochwałą „za dobrą pracę” w warszawskim WUBP<sup>52</sup>...

Resort bezpieczeństwa istotnie miał powody, by nagradzać Śmietańskiego. Mimo że nie dysponujemy dokładnymi danymi, na ilu osobach Śmietański wykonał wyrok śmierci, jest jednak pewne, że miał wiele okazji, by się „wykazać”. W tym czasie życie straciły, obok wspomnianego na wstępie rotmistrza Pileckiego, takie legendy Polski Podziemnej jak Hieronim Dekutowski „Zapora” i jego podkomendni, komendant główny NSZ Stanisław Kasznica, uczestnik zamachu na Franza Kutscherę Zdzisław Poradzki „Kruszynka”, działacz Stronnictwa Narodowego Adam Doboszyński i wielu innych<sup>53</sup>.

<sup>49</sup> *Ibidem*, k. 34.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> *Ibidem*, k. 4.

<sup>53</sup> *Lista osób skazanych na karę śmierci przez wojskowe sądy rejonowe (1946–1955)*, <http://ipn.gov.pl/porta1.php?serwis=pl&dzial=21&id=3761&search=13865> [26 II 2009].

Wszyscy oni zostali zabici „metodą katyńską” m.in. przez Piotra Śmietańskiego i Aleksandra Dreja, którzy w tamtym okresie byli głównymi wykonawcami wyroków śmierci ferowanych przez „ludowy” wymiar sprawiedliwości w mokotowskim więzieniu.

W drugiej połowie 1949 r. u Śmietańskiego nasiliły się objawy gruźlicy, której nabawił się w czasach okupacji. Jego samopoczucie pogorszyło się zapewne jeszcze bardziej w listopadzie 1949 r., kiedy niespodziewanie zmarła jego najstarsza córka Irena. Wobec nawracających ataków choroby kierownictwo WUBP zdecydowało – najprawdopodobniej na przełomie 1949 i 1950 r. – skierować Śmietańskiego na kurację do Sanatorium „dla Płucno-chorych” MBP w Korczakowie<sup>54</sup>.

W ostatnim czasie w publikacjach poświęconych tematowi, w których przewija się wątek Piotra Śmietańskiego, pojawiło się wiele nieścisłości dotyczących jego osoby. Sugerowano m.in., że Śmietański, urodzony jakoby w latach dwudziestych XX w., celowo nie figuruje w dostępnych bazach ewidencji ludności, że być może żyje do dziś w Izraelu, dokąd rzekomo miał wyjechać w 1968 r.<sup>55</sup> Prawda wygląda jednak bardziej prozaicznie. Piotr Śmietański, kat z Mokotowa, zmarł 23 lutego 1950 r. o godz. 13<sup>56</sup> na gruźlicę w korczakowskim sanatorium. Cztery dni później pochowano go na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie<sup>57</sup>.

Na zakończenie wypada powrócić do pytania postawionego na początku pracy: Kim był Piotr Śmietański? Bezwzględny katem, awanturnikiem, bezkarnym indywiduum, które „odnalazło się” w nowej powojennej rzeczywistości? A może ideowym komunistą, który wierzył, że strzelając do ludzi pokroju Pileckiego, eliminuje „faszystów” i „panów”, których marzeniem było przywrócenie w Polsce „sanacyjnego porządku”, tak znenawidzonego przez przedwojenną lewicę. A może po części i jednym, i drugim? Jednak bez względu na to, która odpowiedź jest się bliższa prawdy, dziś, z perspektywy czasu, można stwierdzić, że śmierć zadana przez Śmietańskiego rotmistrzowi Pileckiemu jest symbolem tamtego czasu. Wraz z nim odeszła idea bezgranicznego umiłowania Ojczyzny, gorącego patriotyzmu, poszanowania tradycji i lekceważenia własnej korzyści na rzecz idei polskości. Nastął czas „Śmietańskich”...

---

<sup>54</sup> Szpital Specjalistyczny MBP został założony w 1946 r. na Dolnym Śląsku w Barcinku (dawna nazwa Korczakowo) jako sanatorium przeciwgruźlicze, <http://www.szpitalmsw.net/historia.html> [24 II 2009].

<sup>55</sup> M. Austyn, *Oprawca rotmistrza Pileckiego zniknął z ewidencji*, „Nasz Dziennik”, 14 I 2009. O tym, że st. sierż. Piotr Śmietański wyjechał do Izraela, pisał Tadeusz M. Płużański w artykule *Pilecki zamiast Che Guevary* w tygodniku „Najwyższy Czas” (2008, nr 22). Najprawdopodobniej po zapoznaniu się z niniejszym tekstem jeszcze przed jego opublikowaniem (został napisany w lutym 2009 r. w odpowiedzi na publikację Płużańskiego z maja 2008 r.; autorzy bezskutecznie próbowali jednak zainteresować różnych wydawców prawdziwym naświetleniem losów mordercy z Mokotowa) Tadeusz M. Płużański w swej książce wydanej w 2012 *Bestie. Nieukarani mordercy Polaków* nieśmiało zauważył, że bohater jego opowieści z maja 2008 r. zmarł w roku 1950 (przy okazji powtarzając w innym miejscu książki nieprawdziwe informacje, którymi raczył czytelników w roku 2008).

<sup>56</sup> AIPN, 0864/215, Teczka osobowa Piotra Śmietańskiego, k. 38.

<sup>57</sup> Kancelaria cmentarza Bródnowskiego, wpis nr 5108.